

## Amnezja czy obłuda?

Wielokrotnie już pisaliśmy i udowadnialiśmy na łamach Pryzmatu, jak przewrotni potrafili być czołowi aktywiści ZZPPM. Od razu widać, że nauki propagandy pobierali u nieboszczyki PZPR (a była ona najlepszym wykładawcą w tej dziedzinie). Chcielibyśmy, aby brednie wypisywane w „Związkowcu” - organie tego związku, okazały się objawem amnezji. W takim przypadku być może pomogłoby leczenie farmakologiczne. Niestety wygląda na to, że jest to celowe, obłudne działanie „pod publikę” mające wywołać zamierzony efekt propagandowy. Rzecz dotyczy „świętego oburzenia” aktywistów ZZPPM z powodu zamiaru podwyższenia zarobków członkom zarządu KGHM. Piszą oni o skandalu dotyczącym przymiarów do wzrostu wynagrodzenia prezesów spółki o 80 procent. **Obłudnicy! Gdzie byliście, kiedy poprzedni SLD-owski zarząd wyciągał ręce po pieniądze górników i hutników? Dlaczego nie oburzaliście się, kiedy zarząd pod wodzą Wiktora Bładka domagał się – UWAGA: 260% podwyżki? To przecież nikt inny tylko wy - działacze ZZPPM z Rysiem na czele, krzyczeliście i głosiliście wszem i wobec że „fachowcom” należą się podwyżki.** Taka była wasza odpowiedź, kiedy „Solidarność” głośno mówiła, co sądzi o podwyżkach dla tych wszelkiej maści pseudo „fachowców”.

My nie musimy się wstydić naszej postawy, przed pracownikami. Niezależnie od tego, kto zasiada w zarządzie, będziemy zawsze mówić głośno to, co myśli załoga. Tak, jak wielokrotnie do tej pory, tak teraz powtarzamy raz jeszcze: **Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” stoi na stanowisku, że członkowie zarządu są dobrze opłacani i nie ma żadnych przesłanek do wzrostu ich wynagrodzeń.**

## JEST POROZUMIENIE

- w ZG Rudna i ZG Polkowice – Sieroszowice  
- BĘDĄ PRZESZEREGOWANIA !!!

Jak wszyscy pamiętamy, podczas negocjacji w sprawie wzrostu wskaźnika wynagrodzeń w 2007r. nie udało się osiągnąć porozumienia, co spowodowało, że wzrost wskaźnika ustalili jednostronnie zarząd. Ponieważ oczekiwania pracowników i reprezentujących ich związków zawodowych były dużo wyższe, NSZZ Solidarność niezwłocznie przystąpiła do działania i poszczególne Komisje Zakładowe i Międzyzakładowe „NSZZ Solidarność” wystąpiły do Dyrekcji w swoich oddziałach z postulatem podjęcia rozmów w sprawie przeszerogowań. Podjęte przez „Solidarność” działania już przynoszą rezultaty w postaci przeszerogowań w oddziałach naszej spółki.

W ZG Rudna podczas rozmów z Dyrekcją tego oddziału, udało się podpisać porozumienie, które skutkować będzie przeszerogowaniami około 15% procent załogi (około 525 przeszerogowań) od dnia 01.05.2007r. Z tej puli, około 3% przeszerogowań, (co stanowi około 131 przeszerogowań) zostanie wyłączonych z przeznaczeniem dla pracowników, którzy posiadają kwalifikacje do pracy na stanowisku górnika operatora maszyn przodkowych. (o nienormalnej sytuacji związanej z łamaniem układu zborowego, dotyczącej tych stanowisk pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów Pryzmatu).

Sukcesem zakończyły się również rozmowy w ZG Polkowice – Sieroszowice. Tutaj oczekiwania związkowców zostały spełnione dzięki podpisanemu porozumieniu z Dyrekcją, w wyniku którego, od

dnia 01.05 br. zostanie przeszerogowane 14% załogi.

W chwili obecnej trwają jeszcze rozmowy w sprawie przeszerogowań w ZG Lubin. Mamy nadzieję, że organizacjom związkowym działającym w pozostałych oddziałach również uda się podjąć rozmowy i zakończyć je zgodnie z oczekiwaniami pracowników.

Cieszy nas to, że NSZZ Solidarność kolejny raz pokazała, że jest skuteczna. Robienie „szumu” i bicie piany daje jedynie efekt propagandowy. Pracownicy jednak potrzebują rzeczywistych, a nie pozorowanych działań.

## Wzrosną płace

Obniżenie składki rentowej wpłynie na wzrost pracowniczych wynagrodzeń!

Zgodnie z przedwyborczymi obietnicami, rząd utworzony przez Prawo i Sprawiedliwość realizuje program obniżenia kosztów pracy. Rzeczywiście czas na takie zmiany jest bardzo sprzyjający. Dla nas, pracowników najważniejsze jest jednak to, że działania te przełożą się na (co prawda na razie niewielki), ale jednak wzrost naszych wynagrodzeń. W dniu 24.04 br Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw, przedłożony przez ministra finansów. Projekt ustawy dotyczy obniżenia składki rentowej. Zmiany mają przebiegać dwuetapowo: od 1 lipca 2007r. składka ma być obniżona z 13% do 10% płacy brutto. Zmiana ta ma dotyczyć tylko pracowników (w tej chwili składkę w wysokości po 6,5% opłacają pracodawcy i pracownicy). Oznacza to, że pracownicy będą płacić składkę zmniejszoną o 3 punkty procentowe (z 6,5% do 3,5%). W pierwszym etapie obniżenia składki rentowej, pracodawcy płaciliby składkę w dotychczasowej wysokości tj. 3,5%. W drugim etapie – od 1 stycznia 2008r. składka rentowa ma być obniżona z 10% do 6%, przy czym zmiany obejmować będą i pracowników i pracodawców (składka zmniejszy się o 2%. Dla pracownika będzie to obniżka z 3,5% do 1,5%, a dla pracodawcy z 6,5% do 4,5% podstawy wymiaru składki. Obniżenie składki opłacanej przez pracodawców oznaczać będzie zmniejszenie pozapłacowych kosztów pracy. Pomniejszenie części składki rentowej opłacanej przez pracowników, przyczyni się do wzrostu wynagrodzeń netto.

## KGHM odda akcje?

Jak wynika z komunikatu przekazanego przez Ministerstwo Skarbu w dniu 09.05 br, w wyniku porozumienia z Kompanią Węglową, resort skarbu zamierza wymienić 5 mln akcji tj. 2,5% na akcje Ciechu (grupa skupiająca zakłady chemiczne). Jak twierdzi Józef Czyżewski członek Rady Nadzorczej z wyboru pracowników – „na żadnym z jej posiedzeń nie było omawiane zagadnienie dotyczące wymiany akcji”. W chwili obecnej skarbu państwa jest właścicielem około 44% akcji KGHM.

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” jest zaniepokojona działaniami Ministerstwa Skarbu, prowadzonymi do zmniejszania pakietu akcji będącego w posiadaniu skarbu państwa. Stanowisko „Solidarności” wobec takich działań jest niezmiennie: SKGRM NSZZ „Solidarność” stanowczo sprzeciwia się wszelkiego rodzaju działaniom mogącym doprowadzić do utraty kontroli nad naszą spółką przez skarbu państwa.

# Postulaty wiecznie żywe jak.....Lenin

Ciesz się to, że coraz więcej pracowników wykazuje rozsądek i potrafi właściwie, trafnie ocenić działania NSZZ „Solidarność” w KGHM i odzielić je od taniego populizmu ZZPPM z jego dyżurnymi postulatami pod publiczność. Ciekawe, z czym by wyskoczyli i próbowali zabłysnąć, gdy ich koleś, których usadowili na wysokich stołkach i ciepłych posadkach, zamiast nabijać sobie kieszenie ogromną kasą z wątpliwej jakości wniosków racjonalizatorskich, zaczęliby realizować ich dyżurne postulaty. Pewnie- jak zawsze-dyżurny pismak w organie ZZPPM zionąłby nienawiścią do wszystkiego, co związane było i jest z „Solidarnością”. Jak dotąd nie zauważyliśmy ich aktywności i protestów, kiedy w ciągu poprzedniej kadencji parlamentu kilkakrotnie zmieniano Kodeks Pracy na niekorzyść pracowników, kiedy zamrożono waloryzując rent i emerytur, w KGHM pozbawiono pracowników nagrody z zysku, kiedy dochodziło do rozwarstwienia zarobków między kopalniami i między kierownictwem a pracownikami. Można by wyliczyć jeszcze wiele przykładów. Kiedy dochodziło do tych sytuacji, dziwnie cicho siedzieli ci obrońcy ludu. Mało tego, mieli czelność usprawiedliwiać swoich koleśków i opłuwać NSZZ „Solidarność” za to, że upominała się o sprawy pracownicze i nie pozwalała na rozkradanie majątku narodowego. Ale wówczas jak i dzisiaj, liderzy tego ugrupowania mającego w nazwie „związek zawodowy” byli i są nadal głusi na rzeczowe argumenty. Czy dlatego, że zasiadali przynajmniej w kilku radach nadzorczych i za kasę, którą otrzymywali tracili wzrok i słuch? Odmienne niż pracownicy, których reprezentantami się nazywali, widzieli to, co dla załogi było oczywiste. Dzisiaj również próbują robić pracownikom wodę z mózgu, odgrzewając postulaty dyżurne jak starego śmierzdzącego kotleta, którego podgrzać się nie da, a zjeść tym bardziej. Czyżby nieboracy zapomnieli, że Lenin już dawno nie żyje, a razem z nim pójdą w zapomnienie ich postulaty?

NSZZ „Solidarność” bez niepotrzebnego „bicia piany” rozmawia i finalizuje sprawy istotne i ważne dla pracowników. Te sprawy to m.in. wzrost płac, dodatkowe przeszerogowania, dodatkowe środki na zakup nowych maszyn i części zamiennych oraz poprawę warunków pracy. Jednocześnie nie zapominamy o rozliczeniach pseudo racjonalizatorów i takich „trafnych” inwestycjach jak np. Kongo.

Obrađująca 14 lipca 2006r. roku Rada Nadzorcza spółki przyjęła raport opracowany przez Komisję pod przewodnictwem Józefa Czyczerskiego, powołaną do zbadania nieprawidłowości i nadużyć w zakresie wypłacanych wielomilionowych gratyfikacji z tytułu racjonalizacji i wynalazczości. Przypomnijmy, że nadużycia stały się możliwe po objęciu władzy w KGHM przez tzw. „fachowców” z nadania SLD i ZZPPM w 2002r. i po zmianie obowiązującego wtedy w tym zakresie regulaminu

## Trzymamy dobry kurs

O tzw. pseudo racjonalizacji i wynalazczości w KGHM pisaliśmy już wielokrotnie, ukazując zarówno mechanizmy tego procederu, jak również ludzi, którzy za tym stoją. Przerwanie tamy wypływających z kasy KGHM pieniędzy dla racjonalizatorów, stało się możliwe m.in. dzięki pracy Józefa Czyczerskiego. Wielokrotnie z tego powodu stawał się on obiektem zajadłego ataku ze strony posła i jego aktywistów zasiadających w Radzie Nadzorczej. Dzięki umożliwieniu im przez poprzednie zarządy, zasiadania w radach nadzorczych spółek zależnych, tracili wzrok i słuch. Utrata sprawności tych organów spowodowała, że biedacy nic nie widzieli i nie słyszeli o nadużyciach mających wtedy miejsce. Ataki na Józefa Czyczerskiego ze strony działaczy ZZPPM utwierdzają nas tylko w tym, że idziemy w dobrym kierunku, popierając działania przewodniczącego SKGRM NSZZ „Solidarność”. Obecny zarząd (pisaliśmy już o tym) m.in. wstrzymał wypłatę ostatniej transzy wynagrodzenia dla „wynalazców” od „upchnięcia” dodatkowych wanien w oddziale elektrorafinacji HM Głogów. Zresztą w tej sprawie prowadziła dochodzenie legnicka prokuratura, która w chwili obecnej dokumentację dotyczącą śledztwa przekazała do prokuratury w Opolu.

W tym artykule przedstawimy jeszcze jeden przykład wyciągania pieniędzy z KGHM. Mamy nadzieję, że poseł również go przeczyta,

bo w „związkowcu” na pewno o tym nie napiszą. Chodzi o wynalazek „Palnik gazów niskokalorycznych”. Patent na urządzenie został unieważniony przez kolegium orzekające urzędu patentowego. Przez całe lata jego autorzy otrzymywali z KGHM ogromne pieniądze. Wynalazek działał w głogowskiej hucie od początku lat 90-tych. Jego współautorami są: były dyrektor huty Włodzimierz Bas i główny inżynier Janusz Chorążyczewski. Sprytni „wynalazcy” - pracownicy KGHM, razem z pozostałymi współautorami, założyli firmę TKW Combustion, która w ich imieniu występowała do KGHM o pieniądze za korzystanie z wynalazku. Jak twierdzi Józef Czyczerski szef komisji, która stwierdziła nieprawidłowości „Nie trzeba było być specjalistą, by wiedzieć, że takie palniki bez trudu można było już wtedy kupić w austriackich hurtowniach. Okazało się również, że rozwiązanie proponowane przez „twórców” było publikowane w prasie fachowej dla metalurgów, co zaważyło na decyzji kolegium. O unieważnieniu patentu zarząd KGHM wystąpił na wniosek komisji badającej sprawę nadużyć w zakresie racjonalizacji i wynalazczości. Dzięki decyzji o unieważnieniu patentu, w kasie spółki pozostało około 15 mln zł /taka kwota miała być wypłacona „wynalazcom” za lata 2005 i 2006/.

Zgodnie z zapewnieniem rzecznika prasowego zarządu, KGHM będzie starał się również o zwrot pieniędzy niesłusznie wypłaconych „wynalazcom” w latach poprzednich.

Od kilku miesięcy często poruszonym tematem rozmów wśród kibiców piłkarskich, a przede wszystkim przez ogólnopolskie media, są sprawy związane z Zagłębiem Lubin, spółką w 100% zależną od KGHM Polska Miedź S.A. Rozmowy te mają wielowątkowy charakter i oprócz dużych sukcesów piłkarskiej drużyny Zagłębia ściśle nawiązują do sposobu zarządzania tą spółką przez obecnego prezesa Roberta Pietruszynę, jak też poprzez pryzmat afery korupcyjnej odnoszącej się do poprzednich zarządców miedziowego klubu.

Są to jakby „dwa światy”, w których z jednej strony widzimy młodą, niesłychanie energiczną osobę, która w sposób bardzo profesjonalny kieruje obecnie lubińskim klubem. Z drugiej strony wyłania się obraz jakby z innej epoki – epoki komunizmu i „piłkarskiego pokera” – w której dominowała korupcja, wzajemne układy i powiązania, gdzie celem nadziedzonym były doraźne korzyści pewnej grupy osób.

Trzeba przyznać, że rzadko podejmujemy tematy związane z lubińskim klubem, ale mając świadomość, że w wielu z Was kibicuje Zagłębiu, oraz to, że dzięki ciężkiej pracy górników ten klub może istnieć, chcemy pokazać pewne fakty, zdarzenia oraz ludzi odpowiedzialnych za miedziowy klub.

## Korupcja z Zagłębiem w tle

Kilkanaście dni temu Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu zatrzymała byłego prezesa Zagłębia Lubin Jerzego F., któremu postawiano zarzuty ustawiania meczów piłkarskich w sezonie 2003/04. W grę wchodzi kwoty kilkudziesięciu tysięcy zł. Wówczas drugoligowa drużyna Zagłębia „wywalczyła” awans do ekstraklasy. Prokurator prowadzący śledztwo Krzysztof Grzeszczak potwierdził, że: „w najbliższych dniach mogą zostać zatrzymane kolejne osoby związane w przeszłości z lubińskim klubem”. Dodał jednocześnie, że wątek lubiński w całej aferze korupcyjnej jest bardzo ciekawy i wielopłaszczyznowy. Zgadnijmy zatem, kto wówczas był we władzach Zagłębia Lubin, a kogo miał na myśli pan prokurator – czyżby „starzy znajomi”? Ale o tym później.

Po aresztowaniu Jerzego F. i informacjach prasowych, że zespoły zamieszane w korupcję - w tym Zagłębie - mogą być ukarane nawet degradacją, zarząd lubińskiego klubu wydał w tej sprawie specjalne oświadczenie. Pada w nim m.in. takie zdanie: „Mocno ubolewamy nad tym, że dobre imię naszego pierwszoligowego klubu z pięknymi tradycjami zostało zszargane przez kilku oszustów”.

- Kogo konkretnie na myśli miał prezes Pietruszyn pisząc o oszustach? - To temat mało atrakcyjny i nie chcę wchodzić w szczegóły, nie okłamujemy się, wcześniej w Zagłębiu stworzyła się grupa osób, które działały nie, dlatego, że kochały klub, ale że miały z tego swoje korzyści - podkreśla, ale konkretnych nazwisk nie podaje. Pewne rzeczy docierają do mnie drogą pantoflową - przyznaje Pietruszyn. Czy z wiedzą na temat korupcji w Zagłębiu pójdzie pan do prokuratorów prowadzących śledztwo? - pyta jeden z dziennikarzy - Z czym mam się zgłosić, z tym że tu była taka grupa? Jeśli prokuratorzy będą chcieli, to mogą mnie o to zapytać.

## Akcjonariusze

W 1998 roku stowarzyszenie Międzyzakładowy Klub Sportowy „Zagłębie Lubin” stworzyło Sportową Spółkę Akcyjną z dwoma prywatnymi przedsiębiorcami, m.in. z zaprzyjaźnionym z Ryszardem Zbrzyznym, przedsiębiorcą budowlanym Marianem Urbaniakiem. KGHM posiadał - 41 proc., zależna od KGHM spółka Mercus - 38,5 proc, Międzyzakładowy Klub Sportowy - 17,6 proc., oraz wspomniany już Marian Urbaniak - 1,93 proc i jego spółka Urbex - 0,96 proc. Czy przypadkiem jest, że w tym samym czasie (w 1998r.) w/w kupuje większość wydziałów remontowo-serwisowych hut?

## Marsz po władzę, ale i po ...miliony.

**Rok 2001.** Po wygranych w 2001r. przez lewicę wyborach do parlamentu, prezesem zarządu KGHM zostaje Stanisław Speczik. Na dzień dobry wyrzuca dwóch dyrektorów Polskiej Miedzi, którzy w tym właśnie czasie zawarli z Urbexem i jego spółkami córkami, trzyletnie umowy na świadczenie usług serwisowych i remontowych w Hucie Miedzi Głogów. Umowy te miały wartość kilkudziesięciu milionów, a jak oficjalnie wyjaśniał kombinat: „zawarto je z rażącym naruszeniem obowiązujących w spółce regulaminów”.

**Mamy rok 2002.** Pomimo doniesienia do prokuratury, umowy te w dalszym ciągu są realizowane, a pan Urbaniak nabywa wydziały serwisowo remontowe kopalń. Od tej chwili firmy należące do specja od serwisu mają bardzo duży udział w wykonywaniu remontów i napraw w KGHM. O jakich spółkach mowa? Najpierw były to Remy, Suwir i Hutmech. Każda z nich to kawałek majątku Huty Miedzi Głogów. Potem Urbex kupuje Automatykę Miedź. Wreszcie Urbaniak nabywa Zakład Usług Wielobranżowych, spółkę powstałą wskutek restrukturyzacji Mechanicznych Warsztatów Remontowych kopalń Lubin, Rudna i Polkowice-Sieroszowice. Cena? Tajemnica handlowa.

Padły już nazwy firm, to teraz pora na nazwiska. Ów dyrektor, usunięty za podpisanie niekorzystnych umów z Urbaniakiem, a potem ponownie mianowany dyrektorem, nazywa się Seweryn Pluciński. Pluciński był przed wyrzuceniem dyrektorem Huty Miedzi Głogów, z której wydzielono spółki Remy, Suwir, Hutmech, Automatyka Miedź. Na czele jednej z tych spółek stał Marek Szczerbiak. Był prezesem firmy Remy akurat wtedy, gdy Pluciński podpisał umowy, za które potem wyleciał. Ciekawe, że wcześniej tenże Szczerbiak (jeszcze jako dyrektor Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy) zasiadał w Radzie Nadzorczej KGHM. Nie mniej ciekawe, że pod koniec stycznia 2002 r., bezpośrednio z fotela prezesowskiego w firmie Remy pofrunął na fotel dyrektora Huty Miedzi Legnica. Ale najciekawsze, że potem przefrunął na fotel dyrektora Huty Miedzi Głogów. Był tym dyrektorem, gdy podpisano kolejne umowy ze spółkami Urbaniaka.

## Grupa trzymająca władzę.

W tym samym roku zmieniają się władze w klubie Zagłębie Lubin. Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Odwołało wszystkich dotychczasowych członków w Radzie Nadzorczej Sportowej Spółki Akcyjnej, a na ich miejsce powołani zostali: **Wiktor Błądek (ZG Rudna) - przewodniczący**, **Genowefa Piuska (DSI) - członek**, **Sylwester Peno (Rzecznik Prezydenta Miasta) - członek**, **Andrzej Górzynski (właściciel firmy RAG) - członek** oraz **Piotr Strzyżek (KGHM) - członek**. Oto komentarz jednego z internautów (nieoficjalna strona kibiców zagłębia - <http://www.zaglebie.org/> - pisownia oryginalna): „(5.06.2002 - 21:04) - kurde (62.87.148.130): kurde! ja p\*\*\*\*\*! co za rada nadzorcza!!! błądek?! kto to jest? człowiek który publicznie obraza ludzi w tv, którego syn siedzi w kicju za kradzieże aut!!! bravo! peno - lizus sądowskiego, człowiek który się wysłowić nie potrafi, pseudodziennikarza!!! górzynski!!! to już przesada!!! co ten piekarz wie o piłce nożnej! skandal! bravo dla posła zbrzyznego! samych swoich przydupasów wmontował w zagłębie! II liga! III liga!!!”

2003 r. w styczniu 2003 r. stare umowy spółek pana Urbaniaka zostają rozwiązane. KGHM podpisuje nowe umowy. Podpisuje je... ze spółkami-córkami Urbeksu.

**Kwiecień 2003.** Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy powołało nową Radę Nadzorczą Sportowej Spółki Akcyjnej „Zagłębie Lubin”. W jej skład weszli: **Andrzej Krug, Wiktor Błądek, Tadeusz Szeląg, Marcin Fortuński, Ryszard Zbrzyzny**. Przewodniczącym rady wybrano **Andrzeja Kruga**. Opinia internauty (nieoficjalna strona kibiców zagłębia - <http://www.zaglebie.org/> - pisownia oryginalna): „(3.04.2003 - 7:05) - jarek (62.87.254.252): Ten „skład” już raz pokazał co potrafi (z p. Szarmachem jako trenerem). Pamiętajcie rok 1998? Trzeba było prawie dwóch lat, by po tym „składzie” uporządkować ZAGŁĘBIE! Czarno widzę przyszłość naszego ukochanego Klubu!”

Tu przy panu Ryszardzie na chwilę się zatrzymamy i zadamy pytanie:

Po co posłowi rada nadzorcza sportowej spółki? Bo na meczach Zagłębia są wszyscy - kierownictwo KGHM i pracownicy. Podczas kampanii wyborczych cały stadion oblepiony bywa transparentami kandydatów. Poza tym rada nadzorcza decyduje o obsadzeniu stanowisk w sportowej spółce i wielomilionowych wydatkach na transfery zawodników.

**Koniec czerwca 2003.** Zagłębie Lubin po 14 latach spędzonych w ekstraklasie, mając jeden z najwyższych budżetów w lidze spada do drugiej ligi. Przypadek?

Tymczasem Urbaniak stawia na stadionie Zagłębia cztery wieże, które rozświetlają lubińskie boisko. Zlecenie opiewa na kilka milionów, a finansuje je KGHM, choć stadion należy do gminy. Zresztą w stawianiu wież firmy pana Urbaniaka mają już doświadczenie. Dlaczego? A no dlatego, że ponoć „pałac z wieżami” Zbrzyznego postawiła firma Urbex. Złośliwi twierdzą nawet, że ze szczytu tej baszty widać siedzibę firmy pana Urbaniaka. Ale Zbrzyzny tym się nie przejmuje. Wydawać by się mogło, że człowiek, który tak dba o interes KGHM nie powinien korzystać z usług firmy, która na kombinacie zbija kilkadziesiąt milionów rocznie. Wniosek nasuwa się taki, że albo pan poseł nie bardzo przejmował się rolą parlamentarzysty i związkowca, albo czuł się już panem KGHM.

## Dominacja Ryszarda Zbrzyznego.

Zagłębie Lubin spada do drugiej ligi, a poseł staje się powoli „szarą eminencją” kombinatu. Polska Miedź to udzielne księstwo Ryszarda, a sam książe traktuje je jak prywatny folwark. Pamiętamy jeszcze błyskawiczny awans syna Wiesława z palacza na dyrektora w spółce Energetyka należącej do kombinatu. Drugi syn Szymon dostaje pracę w biurze zarządu, a o żonie z czystej przyzwoitości i szacunku dla kobiet nie wspominamy.

**Rok 2004.** Po rocznym pobycie w drugiej lidze lubiński klub powraca do grona najlepszych drużyn w Polsce. Prezes klubu to Jerzy F., o którym wspominaliśmy na wstępie, a którego obecnie prokuratura oskarża o kupowanie meczów, właśnie w sezonie ligowym 2003/2004. Korki szampanów strzelają, a poseł Ryszard Z. otwarcie na swojej stronie internetowej pieje: **PRZYCZYNIŁEM SIĘ DO TEGO, ŻE LUBINOWI PRZYWRÓCONA ZOSTAŁA PIERWSZOLIGOWA PIŁKA NOŻNA**. Słowa „przywrócona została” dają do myślenia i od razu nasuwają się pytania: Kto przywrócił pierwszą ligę dla Zagłębia? Pan Jerzy F., pan Ryszard Z.? A może jeszcze pan Krug i Błądek? To pytania dla prokuratorów i dla dobra lubińskiej piłki mamy nadzieję, że uzyskamy na nie odpowiedź. Nasuwa się jeszcze jedno pytanie: Dlaczego tym panom tak bardzo zależało na awansie Zagłębia do pierwszej ligi? Na razie można tylko snuć przypuszczenia, ale może już niebawem poznamy odpowiedź. Przypomnieć warto, że wówczas lewica powoli traciła władzę w kraju i poparcie społeczeństwa. Polskę obiegały, co rusz to nowe afery związane z politykami SLD. Było jasne, że w zbliżających się wyborach parlamentarnych SLD poniesie sromotną klęskę, a więc należało się odpowiednio wcześniej zabezpieczyć. Również wpływy w KGHM już niebawem miały się skończyć.

Wydaje się, że okazją do tego mógł być właśnie awans Zagłębia, a raczej to, że lubiński klub może nie dostać licencji na rozgrywanie meczów, dopóki nie zmodernizuje stadionu.

**Rok 2005.** Władza Ryszarda Z. w KGHM rozkwita na dobre, a głównym aktorem w rozgrywce staje się Wiktor Błądek. Spośród ludzi pana Z. Błądek zrobił największą karierę. To właśnie on przejął stery firmy po Stanisławie Specziku odwołanym przez radę nadzorczą wbrew woli ministra skarbu.

Przez wiele lat był dyrektorem Zakładów Górniczych Rudna, najpierw technicznym, później naczelnym. W latach 90. ze związkowej rekomendacji i wyboru załogi zasiadał w radzie nadzorczej, będąc równocześnie dyrektorem technicznym ZG Polkowice-Sieroszowice.

Ówczesny prezes Marian Krzemiński wściekł się na niego za krytyczne wypowiedzi na posiedzeniach rady. Prezes nie mógł go usunąć z żadnej funkcji, więc zakazał mu wstępu na teren KGHM. Przez dwa lata Błądek siedział w domu i pobierał dyrektorską pensję. Później jako szef koncernu pobierał również wynagrodzenie jako racjonalizator.

Aby zrealizować zamierzone cele trzeba było posadzić Błądka na fotel prezesa KGHM, przynajmniej do czerwca 2006 roku. Ryszard Z. zainicjował wybory reprezentanta załogi do zarządu na roczną kadencję i wysunął kandydaturę prezesa. Przewodniczącym NSZZ „Solidarności”, Józef Czyczerski, ogłosił, że wybory są plebiscytem w białoruskim stylu. Mówił o brutalnych naciskach, bo do akcji zbierania podpisów pod kandydaturą szefa włączyli się kierownicy i dozór wszystkich szczebli. Mechanizm wyborów wyglądał tak, że można było głosować za kandydatem albo w ogóle nie głosować. Wystarczyłoby do urn posłać połowa załogi. Jan Młynarczyk z KZ ZPD powiedział wówczas - „To nie żarty, ja się boję. Tu chodzi o władzę i duże pieniądze”. Ciekawe, co miał na my-

śli? Po wyborach Błądek pełni w zarządzie funkcje: prezesa i przedstawiciela zarządu. Ta urągająca zdrowemu rozsądkowi sytuacja nie mogła pozostać bez reakcji ministra skarbu. Jacek Socha dał jasno do zrozumienia swym reprezentantom w radzie nadzorczej, by głosowali za odwołaniem Błądka. Spośród pięciu jego przedstawicieli dwóch się wyłamało i wniosek upadł. Zresztą Ryszard Z. zadbał, by nie było żadnej niespodzianki. 200 związkowców urządziło zbierającą się na posiedzenie radzie kocią muzykę. Trzymali transparenty z napisami nie pozostawiającymi wątpliwości, jaki wynik głosowania jest pożądany, np. „Będziemy czujni. Specyfik się skrada, w\*\*\*\*\*... dziada”.

W międzyczasie okazuje się, że pan Ryszard Z. o członkostwie w radzie nadzorczej SSA Zagłębie Lubin nie poinformował w oświadczeniu majątkowym, a powinien to zrobić. Za zatajenie nieprawdy w oświadczeniu grozi do trzech lat więzienia. Ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora zabrania posłom zasiadania w radach nadzorczych spółek z udziałem skarbu państwa. Prawnik Piotr Sadownik z kancelarii współpracującej z resortem skarbu nie miał wątpliwości, że Zagłębie Lubin można uznać za spółkę z udziałem skarbu państwa. Jej głównym udziałowcem był bowiem KGHM, a z kolei 44 proc. udziałów w KGHM należy właśnie do skarbu państwa. Zgodnie z ustawą nie ma znaczenia, jak dużym jest udziałowcem. Podobnego zdania była dr hab Małgorzata Masternak-Kubiak, specjalistka prawa konstytucyjnego z Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Twierdziła też, że: „Wiele uchwał rady nadzorczej tej spółki podejmowanych z udziałem posła Z. może okazać się nieważnych”.

#### Stadionowa karuzela.

Wiosną 2005 r. zarząd KGHM, czyli m.in. prezes Wiktor Błądek (wcześniej przewodniczący rady nadzorczej Zagłębia) i wiceprezes Andrzej Krug (następca Błądka w Zagłębiu) podjął decyzję o przekazaniu na modernizację stadionu 45 mln zł. Pierwsze 14 mln trafiło na konto Sportowej Spółki Akcyjnej Zagłębie Lubin. Zdaniem niektórych obserwatorów w operacji tak ogromnego dofinansowania sportowej spółki chodziło o to, żeby po podniesieniu kapitału Zagłębia te 45 milionów znalazło się poza kontrolą KGHM. Zarządzać nimi mają tylko władze spółki. One zaś mogą być nieusuwalne. Wystarczyło do jej statutu wprowadzić zapis, że odwołanie rady nadzorczej i zarządu będzie możliwe tylko przy stu procentowej zgodzie wszystkich udziałowców. Przypominamy, że jednym z udziałowców (obok KGHM i zależnej od kombinatu spółki Mercus) był prywatny przedsiębiorca Marian Urbaniak zaprzyjaźniony z Krugiem i budowniczy domu Ryszarda Z. Zmian w statucie Zagłębia dokonali mogli władze sportowej spółki, czyli ci sami ludzie, którzy jako kierownictwo KGHM przekazali pieniądze na modernizację stadionu. Od razu przypominają się słowa Józefa Czczyńskiego, który jako jedyny członek rady nadzorczej sprzeciwił się temu podarunkowi: „*Ten klub to lotniskowiec. Szykują sobie miękkie lądowanie, gdy przestaną rządzić Polska Miedzią. Najgorsze, że prawdopodobnie niczego nie będzie można wstrzymać. Umowy będą obwarowane drakońskimi karami. Nowe władze KGHM nic nie będą mogły zrobić. Odziedziczą to wszystko i tylko będą ponosić coraz większe koszty*”. Przeprowadzono już ponad pierwsze przetargi na wykonanie robót. Czyżby remont wschodniej trybuny miała przeprowadzić firma... ZUW Urbex należąca do... Mariana Urbaniaka? Sprawy nabierają tempa, ale spotykają się z nieoczekiwanymi trudnościami. Czy zdążymy z rozpoczęciem inwestycji? Czy pan Urbaniak będzie mógł wybudować stadion za wg dzisiejszych szacunków ok. 150 milionów? Te pytania zadawali sobie zapewne prominentni działacze. Jak wiadomo stadion i przyległe do niego tereny należały do miasta. Potrzebny był przetarg na odkupienie przejętego swego czasu przez miasto (za długi Zagłębia) obiektu. Prezydent Lubina Robert Raczyński na wstępie wystawił zaporową cenę, a karuzela przetargowa trwała można powiedzieć wieki. Postawimy stadion od zera w innym miejscu - wściekał się wtedy Andrzej Krug, wiceprezes KGHM i szef rady nadzorczej Zagłębia. Ryszard Z. już wtedy nieobecny w radzie nadzorczej sportowej spółki, publicznie stwierdził, że prezydent Raczyński nie sprzedaje obiektu kombinatowi z powodów politycznych – „*aby lewicowy zarząd nie osiągnął sukcesu, jakim byłaby jego modernizacja*”. W ramach odwetu Fundacja Polska Miedź wysłała do prowadzących budowę hali sportowej przy lubińskiej Szkole Podstawowej nr 14. zawiadomienie, że wycofuje się z obietnicy przekazania na ten cel 250 tys. zł. „*Zarząd Fundacji jest głęboko zaniepokojony brakiem zaangażowania władz miejskich Lubina w rozwój kultury fizycznej w naszym regionie. Naszą ocenę opieramy na fakcie odstąpienia władz miasta Lubina od stworzonej przez Zarząd KGHM Polska Miedź SA możliwości realizowa-*

*nia inwestycji stadionu z zapleczem*” - pisze przewodniczący Fundacji Leszek Hajdacki (zastępca Ryszarda Z. w ZZPPM). Dziennikarka Katarzyna Lubiniecka komentuje to następująco: „*KGHM pali się do remontu stadionu, ale trudno mi uwierzyć w jego dobre intencje. Bo jeśli kieruje się dobrem mieszkańców miasta, to dlaczego odbiera pieniądze na budowę sali gimnastycznej przy szkole podstawowej? O co więc chodzi? Może o szybkie podpisanie umów z zaprzyjaźnionymi firmami na prace budowlane przy stadionie, bo władze kombinatu już czują na plecach oddech następców?*”

#### Interwencja ministra Sochy.

Zaniepokojony tym, co się dzieje w KGHM minister skarbu Jacek Socha podejmuje energiczne działania. Tymczasem, gdy przedstawiciele ministra skarbu złożyli wniosek o odwołanie prezesa KGHM, Wiktor Błądek osobiście pojechał do Warszawy ze srebrnymi szachami i najnowszym zestawem sztuczków z należącej do holdingu Hefry, by przekonać Jacka Sochę do zaniechania kadrowych zmian w zarządzie spółki (śmiechu warte – czyżby Błądek był tak naiwny myśląc, że minister Socha da się kupić za kilka tyżek i figurek, choćby nawet były ze złota? Nie ta liga panie Błądek!). W rezultacie po zdecydowanych działaniach ministra skarbu odsunięci od podejmowania decyzji zostają Andrzej Krug i Wiktor Błądek.

Mimo, że KGHM (już bez Kruga i Błądka) odkupił stadion od miasta, to podjęto również decyzję o zwrocie przez Zagłębie pieniędzy przeznaczonych na jego przebudowę. KGHM stał się również 100% właścicielem Zagłębia Lubin.

Przedstawiliśmy tu tylko pewne fakty i zdarzenia, które zebrane w całość dają nam pewno do myślenia. Wnioski każdy może sobie wyciągnąć, a nowe fakty być może już niedługo ujrzą światło dzienne. Na szczęście dla Zagłębia od sierpnia ubiegłego roku klubem kieruje Robert Pietruszka, a sposób zarządzania zmienił się diametralnie. Na koniec pozwolę sobie przytoczyć jeszcze kilka opinii internautów, aby pokazać, co zwykli kibice o tym wszystkim myślą (nieoficjalna strona kibiców zagłębia – <http://www.zaglebie.org/> – plisownia oryginalna).

(10.05.2007 - 18:01) - **andrzej.65 (83.30.118.1)**: „*dzięki komuchom spadliśmy z pierwszej ligi, Zagłębie podpisywało lewe kontrakty z lewymi piłkarzami i udział w aferze korupcyjnej to też zasługa „czerwonych”. Natomiast ten wyśmiewany moherowy prezes, (chodzi o R. Pietruszka) ściągając profesjonalnego trenera i sztab szkoleniowy, popodpisywał nowe kontrakty z najlepszymi piłkarzami i nikt z Zagłębia już nie chce uciekać; gramy fantastyczne mecze i jesteśmy w czubie tabeli no i rozpisaliśmy przetarg na budowę nowego stadionu, na który KGHM dał pieniądze. Także panowie szanujmy i docenmy to co mamy, bo mamy już bardzo dużo a możemy mieć jeszcze więcej!!!*

Szacunek Panie Prezesie !!!”

(10.05.2007 - 22:58) - **Zagłębiak (84.40.159.47)**: „*panie F. pan nie ma wstępu na stadion! ale i życia w lubinie też pan nie ma! my nie chcemy korupcji w lubinie!!!*”

(10.05.2007 - 22:23) - **ZIBI (83.27.101.151)**: „*Do Komucha to ty obrażasz wszystkich teraz jesteś z Prezesem ale tylko czekasz komuchu na jakies potknięcie najlepiej jezeli niedajboze spotka nas degradacja to napiszesz ze to wina Pietruszka bo Zbrzyzny by to załatwił. A kto przeszkadza w budowie nowego stadionu atakując KGHM. To bagno w Piłce to wasi działacze narobili i to ich powinna spotkać surowa kara a nie karac kibiców i ich ukochany klub. Daj ci boże zdrowie.*”

**Koledze JÓZEFOWI CZYCZERSKIEMU**  
wyraży głębokiego żalu i szczerego współczucia  
z powodu śmierci

# MATKI

składają:  
**Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”**  
**O/ZG „RUDNA”, Sekcja Krajowa Górnictwa Rud**  
**Miedzi NSZZ „Solidarność”**  
oraz redakcja „Pryzmatu”